

GAZETA RADZYŃSKA

DWUTYGODNIK

Rok III.

Radzyń dnia 1 sierpnia 1935 r.

Nr. 14.

Redakcja i Administracja Radzyń ul. 3-go Maja Nr 4.
Konto czekowe Kom. Kasy Oszczędności w P. K. O. Nr. 66,252.

Sekretariat Redakcji i Administracji
czynny w środy i piątki od godz. 11—13

Redaktor przyjmuje w środy od godz. 17—18.

„PRAWEM NACZELNEM DOBRO RZECZYSPOLITEJ”

Powiat radzyński bierze również udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

W dn. 26 czerwca b. r. specjalnym pociągiem odchodzącym ze stacji Łuków wyjechała delegacja trzech powiatów z ziemi podlaskiej (pow. radzyńskiego, łukowskiego i bielskiego) do Krakowa dla złożenia holdu u trumny Budowniczego Polski ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Powiat radzyński reprezentowało 164 osób.

Wczesnym rankiem 27-go przybył pociąg do Krakowa. Na dworcze oczekiwali delegaci Ligi Popierania Turystyki, którzy podzieliwszy przybyłych na 3 partje udali się wraz z nimi na zwiedzanie pamiątek i zabytków starej siedziby królewskiej.

Wielu z pośród przybyłych ujęło Kraków oraz pierwszy w życiu Chęciole wziętą z dźwiękiem przętałem z baczenia wszystkiego, zapominając o zmęczeniu, położyli za przewodnikiem, mimo iż pot zalewał im oczy (termometr wykazywał tego dnia 40°C).

Wieża Florjanska, Barbakan, Kościół Marjański, Kościół św. Barbary, Kościół na Skarce, Kościół Franciszkanów, Kościół św. Wojciecha, Sukennice, st.



ry Ratusz, Kościół św. Katarzyny i wiele innych dzieł architektury i sztuki, a nadeszłyście Zamek Królewski na Wawelu stała się przełomem podziwu i zachwytu.

Delegacja xchodzi do trypty. Powaga i smutek maluje się na twarzach. Idą wszyscy powoli, przechodzą przed Tym, co dał im Ojczyznę. Hękają by podziękować Bogu za zostanie Poisce Tego. Najszersze Jej Syna, by wymodlić Mu Wieczny Pokój.

Marszałek Piłsudski, jakby spał, leży w srebrnej trumnie i zda się, że chce powrócić do tłumnie składających Mu hołd „strzeżcie Ojczyznę, którą wam wywalczyłem”. Wychodzą wszyscy z powagą i w ciszy, a niedługo już odiera.

Delegacja udaje się jeszcze na Sowińce, by własnymi rękami zewieść taczki ziemi na kopiec, który ma pozostać na wieczną pamiątkę i świadczyć o Wielkości Czynu Marszałka.

Pierwszą taczki wiezie gospodarz naszego powiatu, P. Starosta Banaszkievicz, a za nim wszyscy przybyli.

Niewyzyskane możliwości oddłużenia gospodarstw rolnych.

Rolnik przeżywa ciężkie czasy. Ceny jego produktów spadły katastrofalnie. Ale i pozatem cięży na nim zmor: długi. Jak wygospodarować przy niskich cenach zbóż i artykułów hodowlanych tyle, by starczyło i na wyżycie i na obsługę długu?

Zogadnienie to zostało załatwione jeszcze w r. 1934, w formie czterech dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej t. zw. „dekretów oddłużeniowych”.

Jednak praktyka wykazuje, że korzystanie z tych dekretów jeszcze nie dotarło do najbiedszych środowisk wieśniaczych, jeszcze nie obięło tych wszystkich, którzy mogliby skorzystać z dobrodziejstwa zarządzeń, mających na celu umniejszenie ciężaru zadłużenia.

Trzeba więc uświadomić właścicielstwo w tym względzie. Trzeba rolnikowi, mającemu gospodarstwo poniżej 50 hektarów — a w niektórych powiatach nawet poniżej 100 ha — ułatwić akcję oddłużeniową.

Bo nie należy sądzić, że to oddłużenie dokonane się może automatycznie, bez starań ze strony zadłużonego rolnika. I owszem, są pewne długi rolnicze w Państwowym Banku Rolnym, które zostają zmniejszone bez starań dłużnika. Np. te, które pochodzą z parcelacji, z osad renowacyjnych (na zachodnich polach państwa, z przedwojennych pożyczek w b. rosyjskim banku wieśniaczkim).

Ale pozatem jest szereg długów, o których zmniejszenie, wzgl. o ulgi musi się rolnik sam postarać.

A więc:

1) jeżeli rolnik zaciągnął pożyczkę w **obligacjach meljoracyjnych** Państw. Banku Rolnego, a **urządzenia meljoracyjne działają źle**, to powinien zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego z prośbą o przysłanie komisji, która ustali, czy należy przyznać dalsze ulgi, ponad udzielane przez Państw. Bank Rolny bez żadnych starań.

2) jeżeli rolnik winien jest osobie prywatnej **reszta należności za ziemię**, kupioną w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca 1932 roku, to powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z **prośbą o zmniejszenie jego długu**,

3) jeżeli rolnik ma **dług z powodu działów rodzinnych lub spadku**, powstały w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca 1932 r., to również powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z **prośbą o zmniejszenie długu**,

4) jeżeli rolnik ma **dług krótkoterminowy, w wekslach, lub jako niedopłaconą reszta za wzięte towary**, albo t. p., a wierzycielem jest Państwowy Bank Rolny, bank prywatny, spółdzielnia lub podobna instytucja to **trzeba się zwrócić do swego wierzyciela z prośbą o zwarcie układu konswersyjnego na Bank Akceptacyjny**. Na za-

sadzie takiego układu rolnik **będzie miał rozłożony swój dług na raty na 14 lat**, przy oprocentowaniu $4\frac{1}{2}\%$ rocznie.

Gdyby instytucja wierzycielska odmawiała układu trzeba natychmiast złożyć podanie do Powiatowego Urzędu Rozjemczego, żeby wstrzymać egzekucję.

5) jeżeli rolnik ma **dług krótkoterminowy u kupca, kapitalisty, udzielającego pożyczek na procent i t. p.**, to należy zawiadomić wierzyciela, że **spłata długu dokonana będzie na raty, w ciągu 14 lat**, w 28 równych ratach, płatnych 1 kwietnia i 1 października każdego roku, przy czym do każdej raty dodany będzie procent, w wysokości 3% rocznie. Jeżeli po ustaleniu tych rat dłużnik będzie mógł spłacać je przedterminowo, w wysokości co najmniej jednej półrocznej raty, to każde wpłacenie wierzycielowi 100 zł. będzie liczone za 150 zł. długu.

Oto w ogólnych zarysach te wielkie możliwości, stojące do dyspozycji zadłużonego rolnika — niestety możliwości niewyżytkowane z powodu braku uświadomienia i nieporadności.

Trzeba więc, aby do każdego zadłużonego właściciela dotarła wieść o ulgach, o jakie może się wystarać.

Kto winien go w tej mierze uświadomić? Każdy wójt i sołtys, każdy notaryusz wiejski, zarząd każdej wiejskiej organizacji społecznej. Bo przecież oczywista jest rzecz, że gospodarz, któremu zostają zmniejszone długi, będzie mógł część swego dochodu przeznaczyć na leżne potrzeby, których sobie dotychczas z konieczności odmawiał — a więc da zarobek i rzemieślnikowi i sklepikarzowi i spółdzielni będzie też mógł brać czynniejszy udział w pracy społecznej dla podniesienia ogólnego dobrobytu gromady wiejskiej.

I jeszcze jedno: trzeba tego człowieka stanowczo uchronić przed elementami, chętnie zerującymi między ludźmi, obarczonymi ciężarem długów, a więc przed usługami doradcami pokątnymi, pośrednikami, rozmaitymi „burami podać”. Trzeba rolnika przekonać, że o pomoc i informację ma się z całym zaufaniem zwrócić bezpośrednio do Powiatowych Urzędów Rozjemczych lub biur Finansowo-Rolnych. Tam nie już wskoż, co ma robić, aby uwolnić się od zmoru długa, a postarać się o te ulgi, które mu się z prawa należą.

O kandydatach na posłów

w świetle dawnej i nowej ordynacji wyborczych.

Nigdy i nigdzie sami wyborcy nie wyznaczyli u nas kandydatów do parlamentu. Żaden wyborca nie mógł pójść do urny i zadeklarować: chcę, aby posłem był ten a ten, bo mam do niego zaufanie. Wyborca mógł tylko oddać kartkę, na której widniał numer partii. A kto się za tym numerem ukrywał, na to wyborca najmniejszego nie miał wpływu. O tem decydowało 5-ciu, no powiedzmy

10-ciu matadorów partji którzy w ciszy gabinetu centrali pa. tyjnej wyznaczyli kandydatów. Takie kilkuosobowe kolegium bonów partyjnych narzucało wprost rzeszom wyborców „swioch” ludzi.

Obecnie natomiast procedura wyznaczania kandydatów powoduje, że wyborca będzie mógł faktycznie wybrać sobie tych posłów, których uzna za najgodniejszych do piastowania mandatu.

Odchodzi się bowiem w każdym z 104 okręgów zgromadzenie, które zadecyduje o kandydaturach. W skład tego zgromadzenia wejdą ci przedstawiciele ludności, do których wyborca już nabrał zaufania, bo ich już wybrał do rady gminnej czy innej organizacji społecznej i zawodowej.

Na każdym z takich zgromadzeń zostaną wyznaczeni kandydaci na 2 posłów sejmowych (bo każdy ze 104 okręgów jest dwumandatowy). Jeśli więc poglądy na takim zgromadzeniu okażą się zgodne—lista kandydatów obejmie podwójną ilość kandydatów. A więc do wybrania 2 posłów zostanie wyznaczonych 4 kandydatów i między tymi czterema obywatel będzie swobodnie wybierał. Ale jeśli na zgromadzeniu będzie rozbieżność, to liczba kandydatów może dojść nawet do 12 osób i wyborca może między tymi 12-ma wybrać tych dwóch, których chciałby widzieć w parlamencie.

Cóż z tego najoczywistej wynika?

Oto w doborzeniu kandydatów — od 4 do 12 na dwa mandaty — mogą być uwzględnione wszystkie postulaty wyborców, mogą się dostać na listę ludzie rozmaitych zawodów, poglądów, starsi i młodszy, a rzesza wyborcza otrzymuje pełną swobodę głosowania.

A tej właśnie swobody była pozbawiona i w r. 1922, i w r. 1923, i w r. 1930, gdy w 5-cio mandatowym okręgu zanosiła do urny „numerki” z cyfrą „7” czy „14” czy „21” i zupełnie nie miała prawa dobrać sobie takich czy owakich kandydatów na posłów, musiała natomiast głosować na tych, których narzucały centrale partyjne.

Ale powiadają: cóż ma począć taka grupa wy-

borców, która nie ma przedstawicielstwa w zgromadzeniu okręgowym? I na to zaradziła nowa ordynacja. 500 ludzi ma prawo wystosować pismo rejentalnie stwierdzone do okręgowej komisji wyborczej z żądaniem, aby ich delegat wziął udział w zgromadzeniu. Ten delegat może postawić osobną kandydaturę! Nad tym wnioskiem musi się odbyć głosowanie. I jeśli kandydat skupi na sobie 1/4 obecnych na zgromadzeniu—musi się znaleźć na liście i każdy wyborca ma możność oddania na niego swego głosu.

Wśród tych okoliczności jest chyba najwykleszym mamieniem ludzi twierdzenie, jakoby dawny system wyborczy dawał obywatelowi większe swobody doborzenia kandydatów i wybierania posłów.

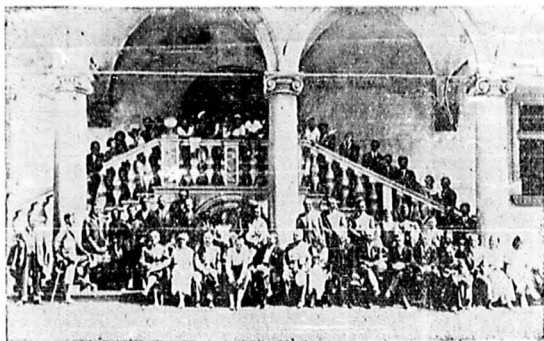
Idąc do urny był wyborca dawniej tylko posłańcem partji, która mu kazała oddać głos na jakiś „numerki”, a nie na ludzi. Partja przed wyborami szafowała hojnie obietnicami, obiecywała nieledwie mannę z nieba, ogłaszała jakiś nieziszczalny program, mający ten padół ziemiaki zamienić w istny raj. Ale ledwo wybory się skończyły — tracił wyborca zupełnie kontakt ze swym posłem. Ani go znał, ani widział. Poseł był mandatarjuszem partji, a nie obywatela. Poseł nie interesował się zupełnie swoimi wyborcą, póki cieszył się mirom na swej partji i miał zaufanie jej szefa.

To wszystko kończy się obecnie. Chłop we wsł, rzemieślnik w miasteczku, robotnik czy inteligent w mieście otrzymują jako kandydatów do parlamentu żywych, z imienia i nazwiska znanych sobie ludzi. Na 2 posłów otrzymują 4 do 12 kandydatów i będą mogli tych wybierać, którzy dają największe rękojnie, że rozumieją interes Państwa i społeczeństwa, że godnie będą reprezentowali żywotne potrzeby ludności i że będą w parlamencie informowali rząd o tych potrzebach i domagali się ich uwzględnienia.

Posłami zatem będą nie nominaci partyjni, a mężowie zaufania społeczeństwa.

A to jest stanowczo lepsze i dla Państwa i dla każdego obywatela z osobna.

J. M.



Uczestnicy wycieczki z powiatu radzyńskiego, po złożeniu holdu 4. p. Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu, odpoczywają w krugłankach zanku wawelskiego.

Kronika powiatu.

Wybory do Sejmu i Senatu.

Akcja wyborcza w naszym powiecie jest w całej pełni.

Powiat został podzielony na 43 obwody głosowania do Sejmu i na 6 obwodów wyborczych do Senatu.

Jak wiadomo, zgodnie z nową ordynacją wyborczą okręg nasz t. j. trzy powiaty: białski, włodawski i radzyński ma wybrać 2 posłów.

Kandydatów na posłów ustalił t. zw. zgromadzenie okręgowe delegatów: samorządów, organizacji rolniczych i zawodowych. 500 wyborców ma prawo również wysłać swego delegata. Zebranie tych delegatów odbędzie się 4 sierpnia w Białej Podl.

Ustalił oni przynajmniej 4-ech kandydatów na posłów i przy głosowaniu otrzymamy kartki z temi nazwiskami. Na kogo się chce głosować, temu się da kreskę przy nazwisku na kartce.

A więc nie numerki. Na kartce mogą się znaleźć nazwiska kandydatów z różnych obozów politycznych, różnych, może nawet wrogich grup społecznych, a wyborcy zdecydować kto będzie reprezentował społeczeństwo naszego okręgu wyborczego.

Aby otrzymać mandat poselski trzeba mieć przynajmniej 10 tys. głosów.

Zainteresowanie wyborcami w powiecie, mimo okresu zimnego, bardzo duże.

Nie brak, naturalnie, partyjników, którzy drą włosy z rozpaczą nad straconą dawną ordynacją wyborczą i straconymi fotelami, dietami, bezpłatnymi przejazdami i t. p. i nawołują, aby wybory bojkotować, bo to rząd idzie z masonami, z żydami, z arystokracją przeciwko biednemu narodowi, który nie będzie miał prawa wybrać kogo chce.

Zastanówmy się chwilę, czy wolno tym hojkom dawać wiary i czy wolno bojkotować tak ważny akt w życiu państwa, jak wybranie przedstawicieli społeczeństwa dla kontroli rządu, dla ustalenia wysokości podatków, ciężarów, rekruta, dla uchwalania praw.

Najbardziej partyjniacy krzyczą o to, że nie wolno teraz partjom zgłaszać swych list, a kandydatów na posłów ustali okręgowe zebranie delegatów.

Niech każdy, szczególnie drobny rolnik, się zastanowi, czy teraz, czy dawniej miał większy wpływ na ustalenie kandydatów na posłów? Niech zgłoszą się, niech publicznie pokażą się ci z naszego powiatu, którzy wypływali poprzednio na wystawianie listy kandydatów poselskich! Nie znajdzie się nikt!

Zarząd partji t. j. około 5 ludzi łaskawie rozdzielił mandaty. Jak się to dzieje? Ano, ten dał na wybory tyle to, dał mu pierwsze miejsce; tamten zrzekł się diet poselskich na rzecz partji, na robienie wieców; na obrzucanie przeciwników politycznych błotem—umieścił go na liście państwowej, przedzie bez głosowania; tamten znów dobrze pyskuje — umieścił go w trudnym okręgu na liście, niech

obiecując wyborcom, że im dać może dawać ziemię, że podatków nie będzie i t. d.; ów jest niewygodany, dać go w pewnym dla partji okręgu. Ot tak było.

„A jakieś miał kogoś pod bokiem, co to w samorządzie gminnym i powiatowym pracuje dla dobra ogólnego i w kręgu rolniczym i dla Ligi morskiej i dla L. O. P. P. i wszędzie, gdzie trzeba coś z siebie dać dla ogółu, to jest i chciałeś go na posła, to partja pytała, a dużo on da na wybory, na agitację, na partję?”

Czyż nie — ak był? Czy drobni rolnicy naszego powiatu układali listy kandydatów na posłów?

A dziś?

Przypatrzmy się, kto z naszego powiatu pojedzie do Białej Podl., aby tam układać listę kandydatów na posłów. Oto delegaci wybrani przez rady gminne w ostatni li dniach:

Gmina Biała	—	Machowski Stanisław	—	drobny rolnik
"	—	Badykula Jan	—	nauczyciel
Gm Brzozowy Kąt	—	Borowik Jan	—	drobny rolnik
Gmina Joblów	—	Iwaniec Mikołaj	—	"
Gm. Kąkolowica	—	Szumlik Franciszek	—	"
"	—	Mazur Antoni	—	"
Gm. Komarówka	—	Doresz Marceł	—	"
"	—	Milanów	—	"
"	—	Miste	—	"
"	—	Siedlanowski Jan	—	"
"	—	Stemień	—	"
"	—	Suchowola	—	"
"	—	Wiśniewski Franciszek	—	"
"	—	Szóstka	—	"
"	—	Ohtuszyc Jan	—	"
"	—	Thusciec	—	"
"	—	Chodziński Wacław	—	"
"	—	Wohyń	—	Andrzej Włodzimierz
"	—	Zohajki	—	Romanuk Józef
"	—	Zerocin	—	Sidorczuk Józef
Miasto Radzyń	—	dr. Petrulewicz Witold	—	lekarz
"	—	Orkiszewicz Aleksander	—	stolarz
"	—	Międzyrzec	—	Potocki Andrzej
"	—	Oksuta Benedykt	—	drobny rolnik
"	—	Kozes Ela	—	buchalter

Rada Powiatowa w dn. 29 lipca wybrała z uwagi na to, że gminy wybrały prawie samych drobnych rolników, więcej przedstawicieli większej własności i wolnych zawodów, a więc:

1. Chrościcki Egenjusz — administrator z Rudzieńca
2. Daniuk Stanisław — drobny rolnik z Rogoźnicy
3. Dąbski Czesław — dzierżawca maj. z Przyłuk
4. Hradecki Karol — nauczyciel z Międzyrzecza
5. dr. Sitkowski Stanisław — lekarz z Radzynia.

A więc: 16 tu drobnych rolników, 3 ziętni, 2 nauczycieli, 2 lekarzy, 1 rzemieślnik, 1 administrator i 1 przedstawiciel żydów.

Ponadto pojadą prawdopodobnie 3 jej delegaci z naszego powiatu wybrani przez Lub. Izb. rolniczą, 1 nauczyciel z ramienia związku nauczycielskiego i 2-ech żydów z ramienia związków zawodowych.

Z innych powiatów stosunek delegatów będzie zupełnie podobny.

Delegatów, układających listę kandydatów na posłów, będzie około 100.

Twierdzić, że wszyscy delegaci wysuną nazwiska tylko tych ludzi, którzy im wskażą starostowie, jest rzeczą poprostu śmieszna. Jest pewne, że na zebraniu delegatów rozegra się, może nawet gorąca, walka. Każdy delegat ma prawo zgłosić kandydata na posła, jednak o umieszczeniu na liście będzie decydować większość zebranych delegatów.

Jest rzeczą jasną, że chcielibyśmy mieć posła z naszego powiatu.

Będzie to możliwe tylko wówczas, o ile delegaci naszego powiatu wysuną tylko jednego kandydata, bo przy większej liczbie kandydatów głosy się rozstrzelą i żaden nie uzyska wymaganej ilości głosów. Kandydat musi być pozytywnie ustosunkowany do rządu, równocześnie jednak własnym sądzić, musi być dobrym patriotą, człowiekiem bezwzględnie uczciwym i znanym z pracy społecznej na naszym terenie.

Te i tylko te względy muszą kierować naszymi delegatami przy ustalaniu kandydata na posła. Tego od naszych delegatów się domagamy!

Jest jeszcze jeden bardzo pocieszający objaw przy obecnych wyborach, a wyнікаjący ze zmiany starej ordynacji wyborczej: nie będziemy świadkami rozrywanej strzępki, nieprzebijającej w środkach, agitacji przed-wyborczej!

Nie będzie plakatów odepłających i ogólniuchnych obywatela, że ta i ta partja zaprzędaj Polskę, że tamta partja, to zguba dla robotnika i chłopca, nie będzie słania nienawistki i kłamstwa i judzenia jednych przeciwko drugim!

Nie będziemy świadkami, że w każdą niedzielę na rynku kilku płatnych agitatorów obrażać blodem rząd, urzędników, nie zostawiając suchej nitki na konkurujących o mandat partjach!

Zdawalo się przeciętnemu, szaremu obywatelowi, że koniec świata nastal, że zostali w Polsce sami złodzieje, że uczciwych ludzi zebrałko.

I w końcu ogłupiony wrzucal do urny numerki, który mu wcisnal do ręki w ostatniej chwili sąsiad, lub żona dała otrzymany skądś numerki, wrzucal nie wiedząc na kogo głosuje, nie wiedząc często kto nawet figuruje na liście, na którą głosował!

I to się nazywała wola ludu! A ile to kosztowało? Zaoszczędzi się z powodu nowej ordynacji wyborczej podwójnie: kilka milionów na dietach posełskich (nowy Sejm będzie liczył tylko 205 posłów zamiast 444), oraz kilkanaście milionów na agitacji wyborczej. Należy przypomnieć, że prawo wybierania do Sejmu mają obywatele, którzy ukończyli do dnia 14 lipca r. b. 24 lata. Wybrzym na posła może być tylko obywatel po ukończeniu 30 lat.

Do Senatu zaś wybierać mogą ci co mają powyżej lat 30, a Senatorom może być obywatel po ukończeniu 40 lat.

Rozszerza się też pogłoski, że do Senatu wybierać będą sami „panowie i urzędnicy”.

Jestemy już w posiadaniu cyfr. I tak: z tytułu zastępi osokistek (odznaczeni) zgłosiło swe uprawnienia -- 120 wyborców, z tytułu wykształcenia—164 i z tytułu zaufania (członkowie Rad Gminnych, Miejskich, Powiatowych, Prezisi Kółek Rolniczych, Straży Ogniowych, Kół L. O. P. P., Ligł Morzkiej i t. p.) wpisało Starostwo z urzędu -- 240 wyborców razem wyborców do Senatu nasz powiat posiada -- 654 wyborców.

Już tylko pobieżne przejrzenie list wyborczych do Senatu wskazuje, że w naszym i III dziale figuruje prawie wyłącznie drobni rolnicy! Oni też będą decydować kogo na senatora wybierze nasze województwo łukelskie. Jest bardzo miłą i godną podkreślenia niespodzianką, że spis wyborców do Senatu wykazał w naszym powiecie tylu rolników odznaczonych Krzyżami Virtuti Militari, Krzyżami Walecznych i Krzyżami Niepodległości.

Spisy wyborców do Sejmu i Senatu będą wyłożone do publicznego wglądu od 7 do 14 sierpnia w lokalach wyborczych.

Wybory do Senatu odbędą się w ten sposób, że wyborcy z każdego obwodu w dniu 25 sierpnia na zebraniu obwodowym wybiorą po jednym delegacie do wojewódzkich kolegiów wyborczych, a więc z naszego powiatu pojedzie do Lublina 3 delegatów.

W dn. 15 września delegaci z całego województwa powołają w Lublinie 4-ech senatorów.

Widzimy więc, że posłów wybiera się bezpośrednio, senatorów zaś — pośrednio.

Wynika to z wyjątkowego charakteru jakim odberza Senat nowa konstytucja.

Jesteśmy pewni, że każdy bezstronny obywatel po namyśle dojdzie do przekonania, że zmiany w wyborze posłów i senatorów wyjdą na dobre naszemu młodemu Państwu, a więc i nam wszystkim i nowe wybory dadzą nam ludzi, którzy będą wspomagać to Państwo, ale równocześnie dobrze kontrolować rząd oraz uczciwie sprawiedliwie i mądre prawa.

Posiedzenie Rady Powiatowej.

W dn. 29 lipca odbyło się w Radzynie posiedzenie Rady Powiatowej. Przedwzięli Zastępcę P. Kowalczyk Andrzej, wobec nagłej choroby P. Starosty Banaszkiewicza. Sprawozdanie o pracy Wydziału Powiatowego i sytuacji finansowej samorządu powiatowego wygłosił P. Rossowski, sekretarz Wydziału, o gospodarce na drogach — P. inż. Poludniak, o sytuacji finansowej gmin — P. insp. Pfejzner. Dużą dyskusję wywołała sprawa wydania opinii o wysokości świadczeń w naturze w związku z nową ustawą o świadczeniach. Jak wiadomo do świadczeń można będzie pociągnąć i na drogi powiatowe i do roboty melioracyjnych. Odległość do miastca pracy nie może przekraczać 10 km. Szarwarki mają być zesadniczo odrobinie w czasie od 10 lub 20 (dla większej własności) maks. do 15 lipca z przerwą na sianołochy i od 20 września do 20 lub dla większej własności do 5 października. Stawki projektowane przez Wydział Powiatowy co do wartości robotnicy Radzyna Powiatowa podwyższyła na 2 zł. dlańkę robotnika plezkiego 4 zł. furmanka jeduckama i 6 zł. parokno-

na, świadczona nie mogą przekraczać 120% pod. gr. Jest to naturalnie opinia Rady, a wysokość stawek i czas wolny od świadczeń ustali na podstawie tej opinii Pan Wojewoda Będziny to obowiązująca w roku przyszłym dopiero.

Następnie Rada Powiatowa przyjęła sprawozdanie z wykonania budżetu Samorządu powiatowego za 1934/35 r., wykazujące 15127 zł. 97 gr. nadwyżki, a po wysłuchaniu bardzo obszernego sprawozdania Komisji rewizyj-

nej odczytanego przez Przewodniczącego P. Andryczka, uchwaliła Wydziałowi Powiatowemu absolutorium.

Również takie absolutorium otrzymał Zarząd K.K.O. z bilans z r. 1934.

Po uchwaleniu paru gwarancji finansowych i drobnych dodatkowych kredytów na r. b. Rada dokonała wyboru 5 delegatów na zgromadzenie okręgowe.

Polani wyżej kandydaci zostali wybrani jednogłośnie.

Rada O.T.O i K.R.

W dn. 15 lipca Rada O.T.O i K.R. wraz z przedstawicielami Spółdzielni naszego powiatu powzięła uchwałę, aby powołać Powiatową Komisję Organizacji Zbytu i utworzyć dla tej komisji kapitał dla podtrzymania cen zboża.

W tym celu wszyscy rolnicy mają złożyć po 2 kg. zboża z każdego ha użytków rolnych.

Komisja Organizacji Zbytu w skład której ma wejść przedstawiciel Wydziału Powiatowego, przedstawiciel O.T.O. i K.R., 2-ch przedstawicieli Spółdzielni, jeden przedstawiciel Kasz Stępczyka i kierownik O.T.O. i K.R., będzie dysponować tym kapitałem i przydziałać go tym pewnym spółdzielniom, które zechcą zorganizować przedewszystkiem dostawę zbóż dla wojska.

Akcyja ta jest konieczną z względu, że rząd przestał przemawiać wywóz zbóż i wycouluje się z akcji t. zw. interwencyjnej, t. j. zakupywania zboża do magazynów w chwilach wielkiej podaży a ten samem i niżłki cen Natomiast, jak wiadomo, rząd całe zainteresowanie przeniósł na hodowlę, premje są stosowane przy wywozie świń i bydła i dlatego obserwujemy w ostatnich czasach znaczną zwyżkę na trzodzie chlewnej.

Trzeba się jednak liczyć, że po pierwszych omlotach będzie duża podaż zboża i wtedy musi działać Powiatowa Komisja Organizacji Zbytu, kupować zboże, magazynować, aby nie dopuścić do obniżenia cen przez prywatnych przedsię-

wierców **rolnicy we własnym interesie muszą poprzeć tą inicjatywę oraz wstrzymać się od masowej sprzedaży zboża, aby nie obniżyć ceny.**

Pod zastaw zboża można z łatwością uzyskać pożyczkę krótkoterminową w instytucjach kredytowych. W ostatniej tej sprawie otrzymaliśmy odezwę następującą:

ROLNICY! nie spieszcie się sprzedaż zboża!

Sprzedż zboża na pińu oraz masowe sprzedaże w okresie późniejszym są często powodem gwałtownego spadku cen produktów rolnych.

RZĄD starając się przyjąć z pomocą rolnikom i ułatwić im przetrzymanie zboża w gospodarstwach postanowił uruchomić w tym roku specjalnie duże kredyty zaliczkowe na zboże i inne produkty mniejszych gospodarstw rolnych.

JUŻ DZISIAJ, rolnicy mogą otrzymać zaliczkę na zboże w każdej Kasie Stępczyka, w każdej gmieinnej kasie pożyczkowo-Oszczę-

dnosciowej, oraz w niektórych bankach ludowych, spółdzielniach kredytowych lub komunalnych kasach oszczędności.

Jeżeli w tym roku kredyt ten został otwarty tak wcześniej to dlatego aby rolnicy mogli zaraz od początku roztropnie gospodarować tegorocznymi zbiorami i aby nie dawali się nakłaniać do masowego sprzedawania zboża ledwie wyżętego a czasem jeszcze na pińu stojącego. Z pomocą przyjdzie im własna instytucja kredytowa, przynajmniej czasami aż do dnia sprzedaży zboża zaliczkę dla pokrycia wydatków, związanych ze zniwami lub z innymi potrzebami gospodarzem.

Zaliczki w tym roku otrzymać można na:

żyto i owies w wysok. 7 zł. na 100 kg.	
jęczmień " 8 " " "	
pszenica " 10 " " "	
siemię białe " 20 " " "	
ziemię konopne, rzepak w wysok. 50% wartości nieszona strączkowe (groch, lubin i t. p.) w wysokości — — 50% wartości gryka — — 50%	

Oprocentowanie kredytu razem z kosztami wynosić będzie tylko 3% w stosunku rocznym.

Pożyczka spłacana ma być ratami w miesiącu grudniu, styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju.

Dla uzyskania kredytu rolnik powinien zwrócić się do miejscowej instytucji kredytowej, gdzie otrzyma wszelkie informacje. W razie przyznania mu pożyczki będzie musiał on postawić dotrwanie według wzoru, jaki otrzymamy w instytucji kredytowej, oraz weksel na ogólną sumę pożyczki.

Z Wydziału Powiatowego.

W dn. 15 lipca Wydział Powiatowy uchwalił, aby soltysom wypłacać po 5 gr. za każde wystawione świadectwo poborzenia na zwierzęta domowe. Wynagrodzenie to będzie wypłacane z funduszu Wydziału Powiatowego. W żadnym razie soltysi nie mają prawa pobierać więcej niż kasują na

świadectwie znaczków opłat aeminstacyjnych.

Równocześnie Wydział Powiatowy zasadniczo uchwilił poprzeć akcję utworzenia Powiatowej Komisji Organizacji Zbytu. Zbiórka po 2 kg. zboża z ha winna być przeprowadzona w powiecie od większej i mniejszej

własności na podstawie uchwał Rad Gromadzkich.

Na posiedzeniu w dniu 26 lipca Wydział Powiatowy badał statut Lubelskiego Związku Producentów trzody i bydła, spółdzielni, działającej już na naszym terenie.

Decyzję przystąpienia do tej spółdzielni udroczono.

Przeglądy buhajów

Przy ostatnich przeglądach doprowadzono do przeglądu 471 buhajów, a 138 nie doprowadzono. Winni właściciele będą ukarani.

Temny osi

Mimo ustawowego przymusu ciepłota osu jeszcze nie wszędzie na polach i łąkach został on wytopiony. Rolnicy — tak zainteresowani tą sprawą, muszą o tem donosić do sołtysa lub do Zarządu gminy, a winni będą ukarani.

Święto Morza w Zahajkach.

Stwieraniem Zarządu L.M. i K. zostało zwołane zebrane organizacyjne by ułożyć program uroczystości na dzień 30 VI. 1935 r. w Drelowie na terenie gminy Zahajki.

Do Komitetu Wykonawczego weszli: Prezes L. M. i K. Ks. Karol Wajszczuk, p.p. Kenia Aleksander — sekretarz gminy, Chodźko Piotr — wójt gminy, Rajterowa Klotylda — nauczycielka miejscowa, Leontyna Michalczykowska absol. seminarjum nauczycielskiego, Seroczyński Andrzej — nauczyciel z Łózka, Hotel Stanisław były członek P. O. W. z Łózka, Tomasz Rajter, Stanisław Semhora Kcm. P. P. i Piotr Haskrzyk prezes st. poz. i członkowie organizacji społecznych znajdujących się na terenie gminy Zahajki.

W dniu 29 VI, b. r. nowoorganizujący się Preddział Związku Strzeleckiego pod kierownictwem p. Tomasza Rajtera prezesa tegoż Związku zbudował bramę tryumfalną ze sceną na drodze przy gmachu szkolnym, którą udekorowano słoneczną zielenią, chorągiewkami floty polskiej i portretem głowy Państwa Polskiego, by w dniu 30 VI. rzucić hasło „Budujmy Okręty na własnej stoczni”.

Uroczystość miała przebieg następujący:

Po godz. 11-tej odmaszerowały or-

ganizacja społeczna t. j. Ochotnicza Straż Pożarna z Łózka i nowoorganizujący się Związek Strzelecki z Drelowa wraz z Komitetem Obchodu do kościoła gdzie zostało wygłoszone kazanie przez księdza proboszcza o Święcie Morza i odprawiono nabożeństwo. Po nabożeństwie organizacja społeczna, dziesiąta szkolna z Drelowa wraz ze społeczeństwem udali się do bramy tryumfalnej gdzie rozpoczęła się uroczystość. Słowo wstępne wygłosił Prezes L. M. i K. Ks. Karol Wajszczuk, następnie absolwentka Seminarjum nauczycielskiego p. Leontyna Michalczykowska wygłosiła referat p. t. „Frontem do Morza” Po referacie chór Kół Młodzieży Wlejskiej „Siew” pod batutą p. Leontyny Michalczykowskiej odśpiewał słusznie kilka piosenek o Morzu i marynarce wojennej. Drugi referat wygłosił p. Tomasz Rajter p. t. „Polska siła zbrojna na Bałtyku”. Następnie p. Rajterowa Klotylda nauczycielka miejscowa przygotowała dwie uczennice, które wygłosiły 3 deklamacje, a mianowicie: Danuta Rajterówna wygłosiła deklamację p. t. „Do Wilna serce dojeżdża” zaś Zofia Małaszkiewiczówna wygłosiła dwie deklamacje p. t. „Polskie Morze” i „Kocham fale Morskie” Po deklamacjach p. Hotel Stanisław wygłosił referat p. t. „Dorobek Państw Ościennych na terytorjach Kolorjalnych”. Podczas ostatniego referatu przybył z Radzyna Okręg propagandowy pod banderą polską. Okręg był urządzony wspaniale co zasługuje na uznanie Kapłana okrętu p. K. Prejznera oraz zalogę okrętu przywitał Prezes Ligi Morskiej i Kolorjalnej Ks. Proboszcz Karol Wajszczuk. Za przywitaniem Kapitan Zalogi serdecznie podziękował w imieniu za logi, a chór marynarzy odśpiewał na okręcie kilka piosenek marynarskich o morzu. Na zakończenie wspólnie odśpiewano Hymn Narodu.

Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego zalogę okrętu i młodzież ochoczko przy muzyce tańczyli sobie też przy bramie, a społeczeństwo zgromadzone przyglądało się okrętowi i młodzieży wesoło bawiąc się. Łeśszy program kończono w Łózkach, gdzie Kół Młodzieży „Siew” z Drelowa odegrało przedstawienie by uciąć trochę funduszu na L. M. i K. Po przedstawieniu młodzież ochoczko i weso-

ło bawiła się przy muzyce aż do rana. W imieniu Komitetu najserdeczniej dziękując Organizacji powiatowej za taką niespodziankę jak przybycie z okrętem propagandowym do tak dalekiego Drelowa.

A. K.

Wycieczka do Lublina.

W dniach 8—9 i 10 czerwca b. r. została zorganizowana przez O. Z. M. W. w Radzynie powiatowa wycieczka do Lublina, w celu zwiedzenia wystawy „Len polski i przemysł ludowy”. Wycieczka tak szumnie zapowiadana liczbowo, ograniczyła się do uczestnictwa trzynastu osób, wraz z Kol. Prezeską i Instruktorem. Ograniczyliśmy się więc do dziewięciu rowerów i jednej furgamki i o godz. jedenastej wyruszyliśmy z Stiemienia. Drogi przebywaliśmy szybko i wesoło, gdyż nikt jeszcze narazie nie odczuwał nuzającej jazdy i słonecznego dnia. W Lubartowie zatrzymaliśmy się dłużej. Spotkaliśmy tam poprzedniego naszego instruktora p. Mazura, którego powitaliśmy z radością. Po posilku i rozjeździe się w Lubartowie (był tutaj któryś pierwszy raz widzieli to niewielkie miasto) wyruszyliśmy w drogę do Kijan. Droga do jazdy rowerowej dobra. Ciężka dla nas okolica, (stawy rybne, młyn wodny) kaźaly nam zapomnieć o męczącej jeździe i zużeniu. Po małym odpoczynku w Spliczynie dotarliśmy do Kijan i uśladaliśmy się do temtejszej szkoły ogrodniczej, gdzie zostaliśmy miło przyjęci, zarówno ze strony p. Dyrektora, grona nauczycielskiego jak i ucznów. Słuszny budynek szkolny przebiegł z dwunego palacu wspaniale wygląda na tle otaczającego go parku. Zwiedziliśmy niektóre placiki, ale zdecydowałyśmy zmusić i nas do powrotu w obręb zabudowań szkolnych, gdzie panuje wzorowy porządek i czystość. Z dalszego pobytu przebraliśmy się, jak racjonalnie wychowywana jest młodzież. Po kolacji spędziliśmy przyjemnie wieczór na wspólnej pogadance i wreszcie około godziny dziesiątej udaliśmy się na spoczynek.

Wiedzieliśmy około godz. osmej wyruszyliśmy do Lublina i przed dziesiątą wyjechaliśmy w ulicę Lublińską, gdzie zmuszeni byliśmy jechać pojedynczo co oczywiście wyglądało.

(D. c. n.)

Wacław Surpin.

O dziewczynę.

Na Stanisława Donicę z kol. Suchowola w nocy dn. 7 lipca Jan Nowacki, Seweryn Szelepek i Wacław Wójcik na drodze koło Bracław Suchowolskiej urządzili zasadzkę. Jak zwykle pomiędzy młodymi w grę wchodziła—dziewczyna. Stanisław Donica, widząc przewagę, strzelił i ciężko ranil w głowę Jana Nowackiego. Donica sam zgłosił się na Posterunek P. P.

Straszny wypadek.

W dn. 27 czerwca po bardzo upalnym dniu poszła do kąpieli na Cegielnię w Radzynie późnym wieczorem Janina Węgrowska, trafiła na głębię i utonęła. Mimo, iż było jeszcze dużo ludzi, był też rybak z siecią, oraz przybyła straż ognio-wa, z powodu wielkiej głębi gliniane-ciało jednak wydobyto zbyt późno i wszelki ratunek okazał się bezcelowy.

Nowy administrator Dóbr Radzyna P. Chłapowski, wzbromił kąpieli i spacerów koło glinianek cegielniane-nych

Straszne skutki nieostrożności.

Dziewięćcioletni Józef Dąbrowski w folw. Ustrzesz w dn 24 lipca przyglądał się jak Szymon Płowaś i Józef Oskiewicz nieśli na ramionach dępa. W chwili rzucania dęba spadł na nieszczęśliwego chłopca, młodziąc mu czaszkę. Na straszną śmierć syna patrol obaczy przy wypadku jego ojciec

Znów napad rabusiów.

W nocy z 17 na 18 lipca kolo wsi Przewłoka, na przejeżdżających wozem trzech kupców żydów z Parczewa napadło trzech bandytów. Po sterowzeniu strzałami rewolwerowymi bandyci zabrali jadącym zgórą 1000 zł. i zbiegli. Pościg trwa.

Ładna kłótnia

Jan Drelowec lat 55 z Ostrowiec pokłócił się w dn. 19 lipca z Wacławem Hencuzkiem lat 35 z kol. Górne. Pierwszy miał bardziej żywy temperament, bo w czasie kłótni strzelił do Hencuzka, rania go w ramię. Rannego przewieziono do szpitala w Radzynie, a Drelowec ochłonął — w areszcie.

Ciągle pożary.

W ostatnich tygodniach mieliśmy 14 wypadków pożaru w tem obfite żniwo zbierały pioruny, bo w 7 wypadkach, a mianowicie!

9 czerwca o godz. 2 pp. od pioruna spaliła się w Kwasówce stajnia i chlewy, koń, cielak i 9 świń Olesiejka Aleksandra.

17 czerwca w nocy w Przewłocie od pioruna spłonął dom, obora, stodoła, 2 prosiąt Hipolita i Franciszka Kalińskiego.

24 czerwca od pioruna spłonęła stodoła obora, klacz i narzędzia rolnicze Franciszka Filijaka w Gęsi.

27 czerwca od pioruna spaliły się stodoły i koń Kracia Władysława i Sadowskiego Franciszka w Kolimbrodach.

1 lipca spłonęły zabudowania Daniela Panasiuka w Szóstce.

3 lipca od pioruna spłonęła stodoła Wawdyusza Andrzeja w Pereszczówce.

21 lipca w Woli Tułickiej uderzył piorun w dom Piotra Piasty, rażąc w nogę jego żonę i wzdławiając pożar. Płomienie tek szybko ogarnęły dom, że spaliły się szczyty domowe i narzędzia rolnicze wraz z przybudówką, mimo, iż wypadek miał miejsce o godz. 1 pp.

Skutkiem wadliwej budowy kolumny spłonął 2 czerwca dom Usso Jena w Kuzkach, a 4 lipca z tejeż przyczyny w Oksławie dom Cylika Krystowa

6 czerwca o godz. 12 w nocy w wsi Nadzieja spalił się dom Apelbauera Dawida. Zechodził podejrzenie podpalenia.

12 czerwca od iskry lokomotywy zapalił się las w zagajniku Góry, maj. Milanów.

8 lipca od niedopałka papierosa wybuchł pożar w zagrodzie Króla Władysława w kol. Suchowola.

W nocy z 29 na 30 lipca wybuchł pożar w zabudowaniach Kowalka Ale-

ksandra w Suchowoli. Wobec silnej wichury sytuacja była bardzo niebezpieczna. Zagrożony był nawet budynek Zarządu Gminnego. Zaalarmowano strażę okoliczną. Przybyła tylko z Radzyna. Spłonęły zabudowania Molesy Michała i Belniaka Władysława h. sekretarza z Suchowoli. Temu ostatniemu spaliły się prawie wszystkie ruchomości. Jak wiadomo Belniak wraz z rodziną jest utrzymywany z tytułu opieki społecznej przez gminę. Trafnie jest przysłowie: biemnemu wiatr w oczy.

W związku z tym ostatnim pożarem słów parę o naszych Strażach Ogn.

Na alarm okolicznych straży—przybyła tylko Straż z Radzyna... z trzema strażakami i kilku „cywilnymi” na ciekawości. Syrena trąbiła w Radzynie półgodziny. Naturalnie, i tych 3-ch strażaków przybyło po pożarze. Samochód tej Straży od pożaru odwozł konie z Suchowoli, bo coś tam w motorze nie w porządku. Na drugi dzień w Radzynie alarm—Adamki się psują—samochód jechać nie może.

Miejscowa Straż suchowolska, to obraz zupełnego rozprężenia.

Przed zupełnym zlokalizowaniem ognia, wszyscy strażacy się rozpięrzeli, tak że został tylko sam komendant.

Jak był pożar na kolonii o parę kilometrów, to kilku strażaków się za brało i nie wyjechali wcale do pożaru Motopompa popsuta.

Straż z Wohynia nie wyjechała. Zresztą, po—co? Motopompę mają już od kiedy popsuta!

Oto stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa ogniowego.

A przecież płacimy opłaty kominiarskie, które częściowo idą na strażę ogniową.

A coż na to Okręgowy Związek Straży Pożarnych?

LEKARZ-DENTYSTA
H. TAJGMAN
przeprowadził się
na ul. Piłsudskiego Nr 40
do domu p. Krolewskiej.

PRACOWNIA GOSPODARSTWA
S. KAJTEGISEROWNY
w Radzynie, Piłsudskiego 29
zaopatrzona
w najnowsze fasony
poleca się Sz. Klientkom.

Prenumeratę przyjmują na terenie powiatu Gminne Koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.
Prenumerata: rocznie 3 zł., kwartalnie 75 gr., miesięcznie 25 gr. Ogłoszenie: cała str. 75 zł. drobne 10 gr. za wyraz

Redaktor Naczelny Mgr. Stanisław Ryżukiewicz. Za redakcją i wydawnictwo odpowiedzialny Józef Borys.

Wydawca: Powiatowa Rada B. B. W. z R. w Radzynie.